

OREĐOWNIK
wzyc. co. wrocik, czwartk i sobote

PRZEDPLATA KWARTALNA
wynosi w ciu dnie i mk. 75 fan.
na puzta ch. 2 mark.
Egzemplarz przy zaplate sie po 10 fan.

OGŁOSZENIA
przyjmaja sie za oplata 15 fan.
od wie ruzaj petytowego.

OREĐOWNIK.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Drut: Hermenogilla m.
Jutr: Tylniczego i Walowego

Poznań, Sobota 13 Kwietnia 1878.

Wzochł słońca 6.10, zach. 6.52.
Długość dnia 13 god. 45 min.

Poznań, 12 kwietnia.

— Przycięcie deputacyi naszej przez Ks. Kardynała-Prymasa w Ryjnacie. —
W dniu 5. bm. wszyscy pielgrzymi nasi, wysłani przez nas dla ścieżenia biału całej Polski Ojcu św. Leonowi XIII, zebrałi się już w Świętym mieście. Na drugi dzień opuścił dla naszych mszą św. ks. kanonik Jurkowski, w kaplicy Najświętszego Sakramentu, w przesławnej bazylii św. Piotra, podług bezwzględnie udawał się wszyscy do Wiatyku, by powitać i uczcić naszego ukochanego Wygnadca i Pastera, Jego Eminencyi ks. Kardynała-Prymasa. Nie dał na się czekać dotychczas Pastera, a skoro tylko stanął między naszymi i powitł go w imieniu wszystkich serdeczną przemową hr. Adam Złotowski z Ujazdu pod Grodziskiem, w której upraszał, aby jak dotąd tak i nadal reżyż brł tłumaczem naszym u Ojca św., przedstawiając Mu nasze troski i potrzeby, życzenia i nadzieje.

Ks. Kardynał-Prymas widocznie wstrząsnął bodźcem naszych wyśłowów w to nie mógł odebrać się słowa, które kaden z nas w głębiokiej wnieć chował pamięć.

Stanowili Panowie!
Możemy winstować sobie nawzajem, że w krótkim przeciągu czasu już po raz wtóry wynowie bieżnej naszej okazyjny przybywają do grobu księga Apostołów. Zebrałi się ci, Panowie, przy Piotrowej skale, aby złożyć Stoicy św. hold czoł, miłości i posłuszeństwa a dotąd i wdzięczności za przybyłność jej, okazywana stale aszemu narodowi. Jutr, jeśli nami pamięć nie zawodzi, ubiegał dsiemsiemio, kiedy zszczęszeń z gór przybyło Polaków ze wszystkich dzielnic kraju, aby uczcić Wielkiego i świętego Papieża, którego podobał się Panu przed niedawnym czasem powodem do chwaly niebieskiej. Poofi oni przybyłi! Odpowiedź, że przybyłi, aby zapewnić na nowo, po stu latach ciężkich utrapień i cierpień, że Polacy pozostałi tem, czem byli ioh ojawię, że nie przestali tak wierzyć i kochać, jak oni. Przybyłi, żeby ponowić wyraz tej wiary, która była i jest najpiękniejszą chlóbą naszego narodu a najskuteczniejszą jego obroną. Przybyłi podziękować Piusowi IX za liczne dowody opieki nad naszym narodem, za upominanie się za nasze sprawy i za ten głos poważny, tak często odzywający się w obronie naszej sprawy i na ulgę naszym cierpieniom.

Stanowili Panowie! ci, którzy w przeciwnym, niż my, stoją obozie i według słów św. Augustyna są z miasta tego świata, gotowi byli wierzyć, że dla tego Polacy spieszą do Piusa IX, żeby dał wyraz uczuciu wdzięczności, uczuciu, które tak słuszenie od nas jemu się należało. Wszak tylko nam wyświadczył dobrodziejstwo, tyle dał objawów miłości. Wszak i ostatni prawie czyn jego na tej ziemi, był to głos oburzenia za krzywdy i za nasz groźny noisk. Mogli więc poniekąd twierdzić przeciwnicy nasi, że Polacy raczej z wdzięczności do Papieża się garną, jak z wiary.

Disisaj atoli nowego mamy Papieża; nie wiecie jeszcze, jakie jego dla nas usposobienie, nie wiecie jeszcze, co rechie dla nas uczynić, a przybywanie tłumnie, bo wiecie, że ten Papież nowy jest, jak poprzednik jego, namiestnikiem Chrystusa, następcą św. Piotra, najwyższym stróżem prawdy i najdziejniejszym obrońcą sprawiedliwosci. Wzy wascie w sercu wierze i dla tego cauciecie, że tak samo będzie nas kochać, tak samo bniem, tak samo zastanawiać się o krzywdy Kościoła i państwa. Przyciędźcie więc z przybywaniem z przysięgą do Stoicy św. Przychodźcie u niej sukud wzmocnienia i pociechy. I słuszenie spodziewanie to. Bo dopoki naród szersze zachowywać swą wiarę katolicką, dopoki stara się wydatnie ją publiczniem obja-

wami, dopoki jest ten rzeczywisty, czem się nazwa, dopoki ma prawo do nadziei, że Pan Bóg mu będzie miłosierny i będzie go miał w swojej potężnej obronie.

Panowie! gdyście przybyli tutaj w tak znaczej liczbie, posłizście tylko za tradycją narodu, że jak dawniej Polacy byli przedmurzem od burzomniejszej przeciwności i schizmatycznego zepsucia, tak w dzisiaj stać chcecie w obronie prawdy i strzeż narodu od osłabienia w wierze, od zgorszenia i złęgo. Uwodzi to, że w naszym narodzie przechowały się wprost i stałob w świętej wierze i dla tego to, Stanowili Panowie, powiedzieliom na początku, że powinowadź sobie możemy wzajemnie. Przyjmijcie więc moje powiniowanie, jako od namiestnika polskiego Kościoła i Narodu, a błoga mi, że mogę to was osądzać publicznie.

Jednakże nie zaspiałym na wawrzynach, bo wiecie, może od innych grozi nam niebezpieczeństwo etablienia w Wjorze. Pnią niedowierstwa wszazad więc, materializacji i was takie szeroko przybrałi rzemiarz i liemno uderzają w nas pokusy, aby za doży to tylko uważać, co chwiliwo jest społecznym. Przenając u was usłowniawia, aby zwiochać wychowanie. Znuwaj więc nasz potrzebą. Panowie, i pracowadź; czwadź, aby zle nie rozszerzało się, nie skazie naszego naroduwo charakteru. Ale nie dosyć na tem. Trzeba pracowadź. Trzeba usunąć wszystko, coby mogło nas zepohnąć z prawej drogi; trzeba nam pracy na wszystkich polach. Zebrałiście się licnie, duchowali i świeccy, panowie i włodiawici, otywalecie wszystkich stopat! zajądź, wszyscy pracowadź powinności, aby dawne nasze zbawienne i światie podanie narodowe i ziemię naszą ustrzymać w całości; ażeby skarb nasz narzykniesz, czystosć wiary katolickiej, zachowadź nieskazany. Każdy z was ma pole do tej pracy, każdy ma dom swój, własność swoje, swoich przyjaciół i znajomych; tam praktyczni i rozszerzając miłość i miłi idrowe zasady, a gdy ta praca obchodzi się w zgodzić i miłości, gdy miłosć nas wszystkich polaczy, będzie przekonani, że spłyne na nas błogosławieństwo z nieba i objawi się w silnych i obfitych skutkach. I nie mała, a może i główna część tej pracy na was spada, Panie, w których ręku złożył Pan Bóg wychowanie dziatek; pamiętając, że od was zależy losy rodziny i narodu, bo nowo pokolecie takim będzie, jaktem je wypuszcicie na świat z pod waszej opieki.

Zreżadź jestem przekonany, że ten Ojciec św., którego tak odnowicie i tak przedko Opatrność osadziła na Piotrowej Stoicy i kazala mu przejść po Piusie IX ciężki spadek Namiestników Chrystusowych, nie mniej dobrze dla nas jest usposobiony i że w sercu jego te same znajdziemy uczucia, któremi był dla nas przeżył jego poprzednik. Oszem moge was o tem zapewnić; nieraz w rozmowach ze mną długo zatrzymywał się nad nieszczęśliwym położeniem naszego kraju i nad nim bolał serdecznie. Kiedy więc jutr reka jego wzniesie się nad nami, aby nasz błogosław, będzie przekonani, że uczyni to z głębi serca i że oblitie nam łaski zjedna jego błogosławieństwo. Przygotujcie się zatem, aby przyjąć je ze synowiskim uczuciem.

Kodząc podziękował ks. Kardynał za myśl uczeczenia pomnikiem na króliewskim Wawelu błogosławionej pamięci Piusa IX, na tym Wawelu, gdzie spoczywają kości naszych królów i wodzów, gdzie są zbranne najdroższe nasze pamięci. A żegnając pielgrzymów naszych dodał: „Bądźcie pewni, że tę samą miłosć, z którą do mnie przychodziłiście, zawsze znajdziecie w sercu mojem”

— O postępaniu deputacyi naszej w Rzymie tak pisze „Gaz. Narodowa” w Łwowie:

„Papież przyjmował Polaków z wielką uprzejmnością. Deputacye lwowska, krakowska i poznańska pokazyły się w jedyną deputacyą zioną z 34 osób, które tym sposobem stanowią jedyną deputacyą polską. Z deputacyą polską wyjeżdżają do drodziej i w Rzymie wiele Polaków, tak że razem na audyencyi u Papieża było sto osób.”

Trędłm tedy Ojca św. powiedzianej do deputacyi, tak podaje telegram teści Gazety: „Cięży mi nie niezmiernie wasze przybycie. Polacy od wieków byli rycerzami Kościoła i wiary. Znam wasze oserpia i najmocniej nad nami ubolewam. Wytrwajcie w wierze! Wiarę to najlepszą waszą wiarę! Kocham Polskę! całą błogosławie!”

— * * Wojm przeciw pijaństwu! Wazymy ludzie uczeni i którzy pragną szczesla naszego narodu polskiego, powiadają jednogłośnie: że narod polski zaginął w mur, jeżeli pijaństwo będzie tak dalej grawowało, jak granuie strumiam między gospodarzami wiejskimi.

Przed pijaństwem najskuteczniej mogą wojować księża, ale dzie gły Stoicy Archybiskupia osierocenia, trudno księzom zawięgwać brańwa wstreniejęliwieci. Nie mogadź więc w duchowności i stawie mińd takowej samoj ponocze, co dawnie, musimy sami o sobie radzić. Nieszczęsne skutki pijaństwa wytykają pisma ludowe; miedwio co tem nie walemb zebrał Kóluk rzedniczy, a zanosil się będzie przy lasce Bozej na niechybny poprawę, jeżeli srodz siano potaszary powstana tacy ludzie zanci, co nie tylko w pismach będą ostrzegali przed nalogowem pijaństwem, ale sami, przycięwając własnym przykładem trzeźwoci, będą radzili z drugimi prowadzić po swych wsiazach wojm przeciw pijaństwu. Gospodarze sami muszą także pracowadź nad umocnieniem swoim. W tej wojmie nie sie zrobi bez kłobiet, dla tego jest też konieczną potrzebą, ażeby kłobiety także pisma czytały i poznaly, o co nam wszystkim chodzi. Nie wszadzie moze wniść ogiad do naszaj, aby go odwiodł od kieliszka; ale wszadzie przedel jest żona, jest matka, jest siostra i te, tyle tylko chołdy, mogą wiele kieliszków wytracić swoin z ręki.

Niedawno zamieszciliśmy w tej sprawie list z Wolwarku pod Szubinem, teraz obieramy drugi następujący treści:

Wolwark, 9 kwietnia.

Wszak pisałem, że prawda w ozy koch. Okropne oburzenie powołale to na moje pisanie; ludzie co lubią kieliszek, schodzą się do obrzy i wykrzykują, co konu do tego, z czego oni żyją i piją, najwięcej się szerzą na „Oređownika” i namawiają oberzyste Fr. N., żeby go nie trzymał. Jeden przy krzyku prawie podał ozkąd od ciastnika na stół. Oberzysta F. N. ma sam napisad do „Oređownika”.

Ja pozostaję przy swojem: oom pisał, to prawda jest; ten zaś był brak, że w Wolwarku mieszka także porządni gospodarze, a tego nie pisałem. Oberzyscie katoliki nie wymawialem i nie kłozystem, żeby mu się gorzej wiodło od drugiego, — Niemca; nie zagladam też nikomu, z czego żyje i pije, ale napisalem, że się pijaństwo szerzy, jak zaraza i że się dzieje zgorezenie, po plry i lazy, co na to nie mają. Porządni ludzie nie powinni się na to burzadź.

Otrzymałiśmy także list od p. Fr. Niedbalakiego, oberzysty z Wolwarku, który się ozuje korespondentą zamieszorzą w nr. 40. „Oređ.” datnikiem. List jest za długi i pisze o wiele rzeczach miejscowych, ażeby go w całości zamieszcic, po-

damy jednak z niego wszystko to, co może nam do obrony pana Fr. N. służyć.

Pan Fr. N. pisze, że w swej cherzy od kilku lat utrzymuje wszystkie pisma Ludowe; że po rodziców odebrał grant i nie widuje mu się na nim „niepomyślnie“, bo przy uczciwej pracy Pan Bóg mu we wszystkim szczęścił. Nikt mu za grzech nie może poczytywać tego, że posłada o b e r z e, i że ludzie w niej pija, on pracuje i na oherzy uczciwie i nikogo do piństwa nie namawia; jeżeli się dorabia, pochodzi to z b e d, że pracuje już lat 13 i stara się być zaradnym i oszczędnym. Jeżeli takiej oherzy nie będzie miał Polak i katolik, i ją będzie miał żyd lub Niemiec, a wtedy też ludzie będą pija, może jeszcze gorzej, ale zarobek nie pójdzie do polskie kieszoni. On żyjący, żeby wyścaży inni w podobnym stanie byli równie zadowoleni z Opatrzności Boskiej. Pan Fr. N. nie przeczy, że przez piństwo w gospodarstwach rana gospodarstwa; powiodła wszakże, iż przykłady w nr. 40 „Orejd“ wręczone nie są we wszystkim prawdziwi, bo to większe gospodarstwo nie było dla długów lub skutkiem piństwa sprzedane. Właściciel R. sprzedał je bardzo dobrze, i uszczęśliwił dziesięćdziesiąt dzieci; przy sprzedaży zaś drugiego, gospodarstwo wykupiono z rąk żydowskich inno. Co do reszty gospodarstw, tak bywa w Wolwaru, jak wszędzie: „jak sobie kto poświęca, tak się wyprę“. — W końcu przyznaje p. Fr. N., „iż święta prawda“ co pisał nasz korespondent, że wioska Wolwark ma wiele sposobności do zepsucia, bo leży bardzo blisko miasta, ale to już rzecz każdego, żeby się nie puł; — zresztą wioska Wolwark zasługuje więcej na pochwałę, jak na nagannę, bo nie znajdziemy w niej ani jednego zebra, ani tak ubiegłego, aherby potrzebował koniecznie pomocy z kasy gminy.

Na to w obronie naszego korespondenta, który już góra przyjął, że w Wolwaru są porządki gospodarze, odpowiadamy, że jak się jego list z uwagą odczyta, to trudno się dostarczyć zaradków, jakie w nim widzi pan Fr. N. Nie ma tam ani słowa o tem, żeby korespondent miał zarodzić obczyrzcie Polakowi, a żywozy obczyrzcie Niemcowi, aleo, żeby nawet zarucił panu Fr. N., że się przyczynia do rozpizania ludu. Korespondentowie chodzido widocznie głównie o zgorzniecie, jakie powstaje z b e d, że w dni święteczne parobcy, ludzie zatem, co na pijaloty nie mają, siedzą po szynkowalni, tak, że ich przy gospodarstwie nie widać. Ze się takie rzeczy publicznie wytykają, w tem nie ma jeszcze nic złego.

— Bardzo żywy obraz skutków piństwa w przedstawianiu nam powien obywateli niemiejski w następującej korespondencji

Z Swarzędza, 8. kwietnia.

Stanowny Panie Redaktorze! Zeszołego roku wybrałem się na wdrużkę i to do Brandenburgi. Byłem 40 mil prezardo od mego rodzinnego miasta oddalony. Kiedy mi się tam kto zapytał: skąd jesteś

rodem? — odpowiadalem: że z Swarzędza. — A to tam żąd, gdzie tyje żydow — mówiono z wielkimi jakimśi zadziwieniem. To mnie trochę gniewalo, boć i żyd stworzeniem boskiem. Dział może to wcale nie dziwi, bo w Brandenburgi może tak dobrze o nich widzieć, jak o tych, o których w nr. 36 „Orejd“ czytalem.

Orej „Nat. Zg.“ mogłoby być wygodnie prawą rękaż nasz żydzi. Już swym postępiem niejednego złaohca osadzili w braku, bez kilku zaś gospodarzy z torłą zebraćca z gospodarstwa wyprowadzili. A widzieć z gospodarzy jeszcze u snobchych choruje i dotychczas w ręku lichwiarzy koni!

Niemasz się czemu dziwować, kiedy polski lud przez żydów, jak umiemy w pięjękacje. Żaden gospodarz nie sprzedzi na polskiemu kupcowi, bo nie ma interes jak z żydem. Żyd, jak dobie łargu, postępuje gospodarza kięskiemu lichow, — ba nawet ma „panna“. To tak, broń Boże, gospodarz jednego, jednego łargu w roku nie spuści, a chędnicy nie są, — a niejednemu jak sądzi na łarg, — po łargu do karcmy; tam mu Ryfka wrzypła za sprzedany łowar. A bez wody dmaro z karcmy wrzję; wtedy pojawi się kumotr i może pół do wieczora; wiele razy nawet do rano. Biedne skrapka musz żęć całą dośr ręk i uoc zinną i śięnżną zaś wyplędzić na dwore. Gospodarz zaś pija, pija się sobie smacznie pod ława u żyda. Gdy się rano przebudzi, żyd z wszelką uprzejmnością wrzypado z karcmy, pośadzi na wóz. Gospodarz trzapięnie bieżenie na wyplędzone skrapka, cięższę się w duszy, że ma bogaty żyd oddaje honor i usługę.

Licęwa parę kroków ujeździ, przeźre okno, bo mu się świat cały w oczach obraca. Wtenczas pomyśli sobie: zachorować musi; trzeba jednego wyprę, to się z człowiekiem odtrąca. Stanie więc przed najbliższą karczą; tam już się z jarumką w ręku żyd w progu czeka, burzaczę go, do łęgo wółka garbić, chędnia na cały ołodek nałpasa. O chędni żędo, gospodarz rano w kącie zaś uprędo, Chędniz zaś dożna w kącie w kącie nie wia, co zrobić, bo gospodarz cięższę z wia pelęwicz w karcenie cza zabijają. Nie dają, że gospodarstwo pod takim takim kłose upadnie.

Wjęc też w krótkim czasie powijają się wirzyczęcie, jak stado drapieżnych kruków z widelkami w rękach w chodnie jęgo. Wyrzucają na dwoć „pana“ gospodarza, skonfiskują było, a tak wyżyty z wszystkiego, patrzy jak skamienialy w twarzę swęch do obczyrzców. Żana wtenczas przeklina męch, do ją wtęrcę wia z dziećmi w przepado największją nęclę. Na plac działający i matki skruszają serce największją złoćzyżę. Wjęc wtęmo one żydnisko gospodarza ze swęgo gospodarstwa „do miasta za paroka.

I tak rad nie rad przyjmie gospodarz służbę u żyda. Chędniały cały, bo chędnia innej nie ma dla niego

— Bł i żłości i szęderce
Bija w niego, jak w strażnicę:
Ale święte Twoje lice —
Dusza i oko stę bartowna —
Czyży — jak chd wyrywne —
I dopędzi stębie głęce
Matko Polko, w domu Twóim
Eszka Boga dla nas w Niebie
I na ziemi się ostóim.

Tak, na ziemi się ostóim — bo tych matek ty-tysięce zehranych pod jednym stędarodem, jednę i te same wyznawajęcyż zasady, obłanych błogosięstawieństw Niebios, rozpromienionych nauką i zchętaż Kościola, rozlekczonych razem z dziećmi w stę ótarz, jednego tyje pragujących: wycho-wania dziełtek w zasadach sę wia -r — jaki to mor moony, jako twierdzi niezłomna przeciw nie-znoszennemu ódowchowi czasu, co dzieciom porzą-zęży zagładę! To Stowarzyszenie Matek chreś-cijańskich! Oho świętniż, z której z się tustysiątka w górę ku niebu odbija się rzewne: „Panie ratujący dzieci“ — ono szkoła przypominająca zasady wychowania wedle słowa Bożęgo, one głos-zenie, suniienia odzywajęcy się bezustannie: pa-miętają na dzieci Twoje! — To instytucya kościelna, to kwiat, co w nowszych czasach na niwie zakwitł Kościola, a przypięty do serca matki wo-nia ją nięba obława. Wkrękie zadanie jest matki—obowiążki samyż Aniołom szernszę — modlitwy, pomoć, żaki Stowarzyszenia nięgę przyznawo, nie-gię, roznęgają, oświadczać zachęcają. Bo nie o nię-gę, nie o chędnizę, tylko o budzenie uszję dziecka, nie o popchnięcie tyko na try Bole; — tu chodzi o wychowanie religijne, które dzisiaj na dum

robyto, to go z kónfmi po wodę podić do jęsiara. Przechodzą nimo kościola, przypominają mi się słowa kapłana, w których go od piństwa ódwołali; suniennie go dręczy, żyd do domu przyjeżdze, gorzalkę je zalewa, tak długo, aż nie skńczy gdzie na bartęgu, żonę i dzieci pochęstawiają w nędy i bieżęnie na żmłitownia Bózm.

Zład — z piństwa — nędzna wielka się szęrzy. Biedni zima nie mając zarobku, więc chędniz muszą nęgo i bosu. Wszystkie znaczniejsze domostwa są także w posiadaniu żydów i handel wazytki mają żydzi w ręk. Poczęby się Polak sił, chędniały handel jaki zależy, bo tak wszystkie do żyda cęgnię. Jako dowędo stawię tyko kolonialny składı pana Monckrogo, który Polacy z dęłką kębi mijają, cędniszę się do żydów. Jeżeli tak dęjęć pędzić, to węd polskie Gryzmodę (przed-mieście Swarzędza, gdzie lud polski mieszka) zmienią się w sanyż zwolenników łaloudu.

— * W „Ruchym“ czytamy:

W sprawie ubezpieczenia na kosztę pogrzebu w „Węście“ nie omógliliśmy się, wyprawdając w numerze poprzedzającym naszego pi-sma, że ubezpieczenie na kosztę pogrzebu, jakie „Węsta“, Bank wazywnych ubezpieczeń na życie w Poznaniu, wprowadziła do swych łarfj od 1 kwietnia b. r., postłży za przygotowanie szęrych wazyw-niószości naszej do korzystania z dobrodziejstwa insty-tucyi ubezpieczenia na życie i że wprowadzenie tego rodzaju ubezpieczenia, czynię w tym względie za-dolęnię nięj potrzebie naszej ludności, będzie przez nią z żywym udziałem przyjęte.

Jak już donęśliśmy, „Stowarzyszenie wzajemnej pomocy rękodzielników w Poznaniu“ uchwaloło na ostatniem walnym zbraniu, przystąpić wspólnie do ubezpieczenia w „Węście“ na fundusz pogrzebu. W parę Towarzystwach przemysłowych już już spawa-wia tego rodzaju ubezpieczenie przedmiotem pogada-nię i obrad. Mamy nadzieję, że ubezpieczenie na kosztę pogrzebu zniędzić przystęp także do naszej ludności religioznej, jak więdołmo, jest w ógldę do-tąd nieobjęcięjąca. Dla instytucyj ubezpieczeń, Oddział nasz Kęłta rólności-włókniana objęły za-kressem program swego łarku rad, naukę i podporu-dnictwo w ubezpieczeniu od ognia i gradu, przeła-mowa zostały zapewnie być objęciomsz wszystkich wódnia-dia dla assekuracji i spodziewamy się należe, że pa-myslny stętk uweżyży wrótę zabiegę: kięswólów Kościel.

Więdo, dowiadujemy się, że książę Roman Oartzy-rzski z Rokosnowa czyni wspólnę ubezpieczenie w „Węście“ na kosztę pogrzebu członków Kęłta rólności w Sarbinowie, kłóręmu przewodnicząc, przedmiotem swych szarf. Spodziewamy się, że kwęsta ta wójędzie wkrótce na porządek obrad także innych Kęłe i innych stowarzyszeń naszych; — i być może, iż ten najpiewniejszy rodzaj ubezpieczenia, bo sig-nalizując czasów stęrczyżęcy — przychymy się najpiew-sobniej do óswolenia nięszych warstw naszego ludo-cię z pojęciem i potrzebą assekuracji w ogólności.

spadło wyjącznie i którego Bóg i ludzkość od matki się domaga. A tego uszyć się trzeba, bo trudne — do tego z niębu trzeba pomocy; bo nięczono, a toż matki tej pomocy dostarczyć nie-wyjąłiwie Stowarzyszenie Matek chreścijańskich.

Od r. 1850, we Francji zabawnie ono wpływy wywiera, a dzisiaj przeszko 100,000 matek chreścijańskich pod szęgnęłąn wychowania Opęs św. prosi nięba o pomoć do próchowania dziełtek i pod szęgnęlięjszym wpływem łaski Bożęj z całą energią kształci serca i rozwija niędzie dziecięce na zasadach św. Kościola. I w Niemczech w każdem większem mieście od r. 1860, szkoła i matki pod ósłną tego Stowarzyszenia w modlit-wie pomocy z nięba, wskazówek zbawnych w trudnej a mozolnej pracy wychowania dziełtek. Ono i matkom Polkom jest znane — na Górnym Śląsku od żyd kilku matki w Stowarzyszeniu świątęm związane są wjęzłem wspólnę pracy i wspólnych chęci dla dzieci, a pismo „Monika“ co niędzielej po chatach wieśniaczęch roznosi swoje zachęty i nauki szlachetnym matkom. Ono i nam tak potrzebne, osaczęmy naszym tak odpowiednie! Matek stowarzyszonech nam potrzebę, wolam pełną pierwsz, a chędniały, aby głósę ten przedziś się przez mury tego domu i odbrzmiał po całej Polsce; jak długa i szeroka, od strzēch i chętek więznicych aż do pętaśców kęszęjęcy — ratujący dziełatę, pomocy wywymy i góry, a w rybole nam słuszę i zasłęgni i rozłani. Rozgrzēcie serca dzieci, odłżeżę naszej i wielkie-obczęni nadzieje święt-nęzrzęjzłości.

O obowiazkach Matek chreścijańskich.

(Mowa, powiedziana na wiecu katolickim w Bazazro przez ks. le. Jaskulskiego, prob. z Śniędciak. (Okoliczności).

Dzisiaj, dziecki Bogu, inaszę! — dzisiaj pytającemu się o przynężę, czemu w dzieciach nie tak goręgo odżywa się potrzeba religii i nie tak mo-o bję tętno religijne serca, nie na matki wskazęny, bo przed naszymi matkami — Polkami, oglądającemi się otętem trzówliwym za dziełatę, otulającemi troskliwe płaszczem macierzystej opieki przed nieczęsnym dóbęwem czasu, tylko cołem uderzę, a na trud i poświęcenie tylko przykłasną! O stękroń goręczy było, stękroń ziemnięsze i cęnnięszęce serca naszęch dzieci, gdyby nie poświęcenie i nadludźkie wysiłki bohater naszę wia-ry — ór tak goręgo do Kościola przyznawających, czysta i nieszkazana w sercach naszęch wia-ry — matka — Polek. Do nich zawałoz z poeta:

Matko — Pelka — Tyś orlica,
Która strzeżę tego świata,
Jako święta niebios gwiazda,
Tyś to Pani i Korona,
Pók lięszę — tego Domu
A p óchmura Tyś Patrona,
Co śmiertni Dom od zromu. —
Tęcięta moją ukochana,
Różnię dziewa pętałożna:
Tęcięta moją ukochana,
Do Kościola i órgla —
Biedne, biedne Twoje serce!

— **Walka rzadzą z Kościołem.**
Do „Kurjera” pisał, iż w Mogilinie panuje wielkie zamieszanie w zarządzie majątku kościelnego. Dozór kościelny bowiem protestuje przeciw administracji p. Suszyńskiego, bawiącego ciągle w Królowcu, wydalł horowego przez tego pana przyjętego, nie daje mu gospodarzyć w lesie do probostwa należącego. Pan Perkuhn nakazał jednakże napowrót przyjąć owego horowego, a dozorców polecił, by włącznie z niektórym panem Branem, urzędnikiem pocztowym i ewangelikiem, zarządzał dochodami plebańskimi, i takowe p. Suszyńskiemu pod grozą kary przesyłał. Dozór kościelny protestuje przeciw przysługaniu go do egzekwowania dochodów, na rzecz wykłętgo probostwa, i czyni pana Perkuhna za uszczerbki, jakoby majątek kościelny poniósł, odpowiedzialnym, bo godzić się nie może na wspólnie administrowanie majątkiem kościelnym razem z następcą p. Suszyńskiego.

Nie wiadomo dotąd, czy p. Perkuhn uzna wyrok Dozoru kościelnego. Tyle pewna, że dozór kościelny wszelkimi siłami usunął od dozorcowania dochodów kościelnych.

Mosina. 8. kwietnia. (Spółka pożyczkowa). W ostatnim czasie zakończyła żywot doczasowa Spółka pożyczkowa w Mosinie, przetrwała lat 14. Żywot jej był pełen chwały, z natury swojej była wspaniałomyślna, służyła pomocą prawie każdemu, kto się do niej zbliżył, a weksle zmieniały się z kwartału na kwartał. Żyły czasem nie nadużyto taksy dziś już sp. nieboszczyca, porozumiano się między sobą, żeby zaprowadzić ściślejszy porządek co do prolongowania weksli, na co się nawet dyrekcyja zgodziła. Nie długo potem umówiło się kilku członków, żeby się wydobyc z opieki patrona Schulze-Dehlica, któregóżby jeszcze w Mosinie nie widzieli, a prosić szczerą i wiążącą głowę Spółek naszych, ks. Szauarzewskiego i s. Pawła. Powstali popłoch w Spółce: ieni członkowie z troskliwością o Spółkę zaczęli po jej kieszeniach, rezerwach szukać groszy i znaleźć ich tyle, że starczyło na 10 proc. drogi, raz nawet 13 i 1/2 proc. na dywidendę.

Aż tu nagle Spółka się rozchorowała, przychodził jeden z doktorów i zapisał lekarstwo pod nazwiskiem „likwidacya” i Spółka od tego lekarstwa zaraz skonała. Naprawdę sił się niejednen, aby ją przy życiu utrzymać, i kupić mioszusa choćby za pieniądze z kasy oszczędności. Rozważniejsi członkowie woleli jednak tę historiją zakopczyć i pójść za Spółką na pogrzeb.

Żuń. 8. kwietnia. (Sprawozdanie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Żuńcu). W dniu 31. marca rb. miało Towarzystwo Młodych Przemysłowców Walne zebranie, na którym Zarząd zdawał sprawę z czynności Towarzystwa za kwartał od 1. stycznia. Z sprawozdania tego dowiedzieliśmy się następujących szczegółów, które to niniejszem podajemy.

Do Towarzystwa należą 50 członków, którzy się podług stanu tak rozliczają: 9 stolarzy, 8 szewców, 6 kowali, po 3 kaciży, kupańców, piekarczy i stolarzy, po 2 stelmachów i hrabów, po 1 ślusarzu, malarsu, mularzu, maszyniście, rolniku, kusiarsku, rzemieślniku, urzędniku, adwokat i leśnicze. Odrobno w ogóle 17 posiadaczy, a to 12 prywatnych, i walne i 4 posiadzenia Zarządu. Na posiedzeniach zwyyczajnych miało następujące rozprawy i wykłady: p. Bukowski: O rozmaitych wyrobach i budowlach. O dyamencie. O kolejach żelaznych. O ąyciu zwierząt; — pan Kruszcza: Rozmaité podania o księżycu; — p. Żużelski: Historia polska aż do Prastów; — p. Ziemiński: O państwach i rządach konstytucyjnych. O przyprawie i odpływie morza. O balonach. O Ojcu św. Piusie IX. O parze. Jakie korzyści rzemieślnik odnosi z wystawy publicznej swych wyrobów. O pracy. O podziale pracy. Rolnictwo, przemysł i handel.

Do kasy wpłynęło w tym kwartale w ogóle 74 mkł. 70 fen., z których 17 marek 30 fen. na zaobronienie pism, jako to: „Oredumonia”, „Głos Wielkopolski”, „Oświata”, „Gwiazdy” i „Ruch społeczno-ekonomiczny” i na rozmaite drobne wydatki, jako to portoryja itp. wydatki, za resztę zakupiono książki. Biblioteka Towarzystwa zawiera obecnie 73 dzieł, które oprócz tego 18 nowych już zamówionych są napisanych.

Tak przy pomocy i szczerpnych funduszach, ale przy silnej i wytrwałej pracy Towarzystwo coraz

więcej się rozwija pomimo opieszałości niektórych właścicieli miast, którzy to posiadają troszkę większą wykształcenia i majątku od udziału w Towarzystwach stron.

Wstawa różniczo przemysłowa, która się w Królikowie dała 13. czerwca rb. odbyć, da nam też sposobność pokazać, ileśmy już z nauk uszydzanych w łonie Towarzystwa, skorzystałi. Wszyscy członkowie Towarzystwa na niej wystąpią z swymi wyrobami i da Bóg, może niejedna nagroda na nich spłynie, a prócz to się przekonają panowie, że niepotrzebują dobrych rzemieślników pomiędzy innymi szukać.

Z Szubińskiego. 9. kwietnia. (Wstawa różniczo-przemysłowa w Królikowie. — Nasi nauczyciele katolicy). Stwierdzenie Towarzystwa różniczego powiatu szubińskiego odbędzie się w dniu 18. czerwca rb. wystawa różniczo-przemysłowa w Królikowie, wsi dwier nill od źwirówki gnieźnieńsko-bydgoskiej i kuyśko-szubińskiej położonej. Ze względu na małą cenę wybrała wsi, która oprócz tego, że blisko dwóch stron w środku powiatu leży, najdogodniejszą się widać. Udział w wystawie każdemu dozwolony, choć nie należy do Towarzystwa różniczego szubińskiego lub nie mieszka w powiecie szubińskim.

Podział przedmiotów, mających być wystawionemi, następuj: 1) kowie, 2) bydło rogate, 3) owce, 4) trzoda obława, 5) drób, 6) pszczeniństwo, 7) ziemniaki, 8) ogrodnictwo i leśnictwo, 9) maszyny i narzędzia różnicze, 10) wyroby rękodzielnicze, rękodzieła i rozmaiteści, 11) wyroby gospodarstwa domowego, 12) wyroby przemysłowe różniczo-techniczne.

Zgłoszenia wystawców przyjmują p. Ręgalicki w Królikowie do 20 maja rb. i tamże wszelkich informacji w sprawie wystawy zasięgnąć można. Okazy nietylko muszą być najpóźniej wiegna dnia

17. czerwca na miejsce wystawy dostawione. Bywa zaś w dniu 18. do godziny siódmej rano. Dla dalszych wystawców wszelkie zrobione podnoski, i tak inventarza z okolic dalszych miejsc, o ile się da za zgłoszeniem poprzedzonym, już w dniu 17. wyje ponieszone. Dla tych zaś dostawców, którzy swoje okazy drogą żelazną do Nakiła lub Bydgoszczy sprowadzić zamierzają, ułatwi komitet bezpłatnie przewóz tak na miejsce wystawy, jak z powrotem do kolei. Każdy zwiedzający wystawę, zapłaci przy wejściu 50 fenigów. Wobec tak dogodnych warunków udział wystawcy zdaje się będzie nadzwyczaj wielki, mianowicie że tu głównie chodzi o wystawców mniejszych, którzy za najlepsze przez sąd znawców uznane okazy, medale, listy pochwalne oraz nagrody pieniężne odbiorą; wysawcy zaś tacy, jak naprzykład fabrykanci maszyn nie odbiorą nagród.

Tu w naszych stronach chęć do brania udziału w wystawie nadzwyczaj wielka. Gospodarze i rzemieślnicy poprzednich wystaw urządzanych przez Towarzystwa niemieckie przekonałi się, jakie korzyści z wystaw takiej mają; widząc tyle nowych przedmiotów, ale i dla swoich plodów i wyrobów jednych latwiejszy i większy mają obbyt. Mamy jednakże nadzieję, że i z dalszych stron wielu włościan i rzemieślników na wystawę z swymi podami i wyrobami popiesza.

Jako nowy nabytek walki kulturowej niech posłuży następujący przykład, który żadnego objaśnienia nie potrzebuje. W święto Matki Boskiej dnia 25. marca r. b. dwóch nauczycieli katolickich z sąsiedniego miasteczka, zastępując nauczyciela ewangelickiego, który do Bydgoszczy pojechał, od godziny 8. rano do 3. po południu w szkole ewangelickiej dzieci uczył. Do kościoła naturalnie nie chodzą, — to dziś nie „w modzie”. Zapytacie się pewnie, co na to mówić dozwól szkoły i gminy? — Oto nie!



Karta podziału Turcji podług traktatu w San-Stefano.

Nowiny polityczne.

Sprawy wschodnie. Dość spojrzeć na tę kartę, która w dzisiejszym numerze podajemy, aby się domyślić, jakże nie pragnie Moskwa ostatkom Turcji europejskiej zgotować. Żadne bowiem państwo nie zdoła się utrzymać przy niedogodnych jego rozwoju granicach — a jakie granice naznaczyła Moskwa Turcji? Oto szmat ziemi przy Carogrodzie zostawiony okolicą szelaznie Bułgary, widocznie dają jej za zadanie, aby co prędzej Turcję przez morze Marmora do Azji przepędziła. Rząd turecki, rezydujący w stolicy, został pozbawiony wszelkiej łączności

kommunikacyj zresztą państwa, i tylko morzem może się z nią połaczyć. Wprawdzie przez Bułgarię ma być Turkom wytknięta droga wojskowa, aleć to każdej chwili Bułgary zamkną drogę, a w razie wojny, gdy droga ta będzie Turkom najpobliższą, uczynią to natychmiast. Obwód Salonicki, Tessalia i Albania zdają się prosić Grecy, by je wcielili do państwa swego raczyła, a Bośnia i Hercegowina tak wątkim presmiejkiem łączą się z Albanią, iż księż wiceokna Anstrya, by ten owoc odłączył od Turcji podniosła i polacyzacji za swą Dalmacyą, dając tym sposobem Bośni wojny na morze wylot. Dobroca, jak wiemy, przeznaczona jest Rumu-

nią, od której oddzielną jest Danajem. Prezenta tego Rumunia wcale przyjął nie chce, wiedząc, iż więcej kłopotu, niż korzyści mieć z niego będzie.

Niegodziwy ten podział gorzszym jest od zupełnego zaboru, bo razca między podzielonych wiekusta kós niezgodny, tylko w tym celu, ażeby białcy cz mógł w każdej chwili, godząc zwaninow, wszystkich zabrać pod panowanie — Krnta.

Wyretina odpowleć księcia Gorczakowa na okólnik lorda Salisburgha do swego chorążego Anglików — Kancelarz nieokwiałby bowiem odpowiadać czołami francuzami na zarzuty angielskie i zapewnijające, że Moskwa nie stara się wcale o zapewnienie sobie stałych wpływów w Bułgarii, za przasa rząd angielski do sformułowania w ten sposób swich warunków, aży Moskwa wiedziała, czego się ma trzymać.

Wszystkie pisma — prócz „Times” — powstały z oburzeniem na takie wykrytą, a „Standard” ostrzeżga Anglię, by nie wpadła w pułapkę zastawiając jej przez chętnego Moskale, bo nie sama Anglia może wyrokować, w czem Moskwa ustąpić ma, ale cała Europa. Świętna morda lorda Beaconsfielda, w której przedstawiał jano, że Moskwa dąży do ujarzmienia całej Europy, i wzruszył dumęstarce krwi angielskiej, przedstawiające poniżenie Anglii, gdyby Moskwa ustąpić miała, było najlepszą odpowiedzią na pismo moskiewskie. W jaki zaś sposób myśli rząd angielski urzędowo rozwinąć się z Moskwa, dotychczas jeszcze nie wiemy.

Timyeczna korzystając z czasu, tak Anglię jak i Moskaln najwięcej czyniąc w Czarogrodzie usiłowania, ażeby przechylić na swą stronę rząd turecki, w książce Dilkolita stała prawie ręczyndę w ambasadzie moskiewskiej w Carogrodzie następuje sułtana, to obietnicami ustępuje z warunków traktatu, to żądaniem pokryć kosztów wojennych. Położenie sułtana jest istotnie okropne, bo w łacie podusz, a brak ten pieniędzy czyni go zupełnie zależnym od Moskale. Mimo to wpływy Anglików przeważają i donoszą, iż radami sułtana tureckich, wzywają pod rozkaz okólnik Salisburgha, znaczną większość postanowiła trzymać się polityki angielskiej. Donoszą, iż posel angielski przy rządzie tureckim konferuje często z Beufem baskim i z Osmanem. Nie ma wątpliwości, że gdyby Osman przyjął propozycje Anglii, cały naród muzułmański stanąłby jako jeden mąż przy swoim bożarce.

Na niepewność położenia wpływa obecnie najbardziej Austria, która nie może się zdecydować stanąć stanowczo po stronie Anglii. Moskwa czyni najniebezpieczniejsze zabieg, by rząd ją sobie, a pomaga na tej w ten sposób pryncy książce Bismark, który chce zupełnie odosiłonić Anglię. Na uwagi Austrii nie odpowiedział jednak jesoza książkę Ignatiewa, nie odpowiedział jednak jesoza książkę Gorczakowa, wie działając, iż dopiero po odebraniu sformułowanych żądań Anglii, będzie wiedział, co Austrii odpowiedzieć ma. Takie jednak podanie żądań Anglii warunkom angielskim, wcale nie dodaje znaczenia i powagi ciężkiej polityce austriackiej.

Mimo takiego napięcia stosunków dyplomatycznych „Times” nie traci jeszcze nadziei, że wszystko przyjdzie załatwić dać i wyzwoła do ks. Bismarka, by rzezył wzięcie na siebie wszechmocną rolę pośrednika. W ostatnich dwóch dniach — pisze ten arcyepokojny dziennik — żadne da zachowania pokoju nie zaszło niebezpieczeństwem. A gdyby Niemcy mogły skłonić Moskwę do przedłożenia traktatu kongresowi i do dania posłuchu bezwzględny uwagom innych noarstw, krok taki mógłby stać się podwójną pokoju i zapewniły Niemcom wtręcioność wszystkich za pokojem wychodzących ludów.

Wysłanie Rumunii i Bratiano zajęchaz z Wiednia do Berlina, gdzie dźito i szeroko z księciem Bismarkiem konferował. Po jego poro- czeniu do ojczyzny ma nastąpić zniesiona obo- rumuńskiego ministrowia idąc, zdaje się Rumunia ustąpićo Niemcom, a minister Ogólnociennca namawia księcia Karola do odwołania z Wiednia ajenta rumuńskiego, który się najbar- dziej Moskwi naraził. Czr gazdza się podobno na wysłanie do Bukaresztu specjalnego pełno- mocnika, któryby uloił z Rumunią warunki przemarszu przez jej kraj wojsk moskiewskich.

— Rząd turecki wydał do powstającej ludności Tesalii i Epiru odezwę, w której wzywająco reformy i przywileje, jakie jej przynaję traktat z San-Stefano wywza do poddania się i wydanu w ręce władcy naczelników powstania.

Z Aten donoszą, że powstanie greckie nie

ustaje. W Wolo panuje wielkie przerażenie z po- wodu ciągłych rewizji i aresztowań, jakich się dopuszczają Turcy.

6000 Turków wyruszyło do Wolostino przeciw powstawcom, a drugi silny oddział turecki ma- szaruje do Aglija.

— Nawet Czarnogórcy nie mają być za- dowoleni z przyznanych im przez Moskale korzyści. Księstewo to mało zadowolone, straciło 4 tysiące ludzi w walkach i kilka tysięcy w rana- ny; 44 400 ludzi zostało przez Turków spalo- nych, a nadto Czarnogóra, sama biedna, musiała żywić 30 tysięcy hercegowieńskich żołnierzy. Za te straty otrzymała zapowiedzianą łaskawie niepo- długą, która i bez zapowiedzi utrzymała się przez wiele doliła, fort niebezpieczny nad morzem Adryatykiem, wolność żeglugi na rzece Bjanine, która nie jest wcale spławna, i kawałek Hercegowiny, która od dawien dawna nie uznawała nad sobą władzy sułtanickiej i wstawczynie żyła niezgodzie. Biedne księstewo nie otrzymało ani grosza tyle mu potrzebne uwolnienia piecienicy, ani stopy ziemi w obwodzie Skadaru i Alecie, która od wieków należała do księstwa Czarnogórskiego.

Żąd wiele tam panuje niezadowolone, a że Czarnogórcy nie zbyt wiele zależy na niepewnej moskiewskiej protekcji, więc niezadowolone Austria znalazłaby tam przyjaciół, gdyby ze staosowanej chwili skorzystała umiała.

Niemcy. Sprawa, która najbardziej obchodzi i niepokoi Berlińczyków, jest bezwzględnie sprawa socyalna. Ale oś, zamiast szukać na nią lewarstwa z pewnych środków ratunku, zamiast za pomocą wiary, rzeczywistej oświaty i prawdowar- stwa starać się je usunąć, liberalne stronnictwo usiłują tylko socyalistów przegnać, prawicie im, że nie są porządnyimi ludźmi, a wymagania ich ślepiego wystrzelać nie warte. Łatwo sobie wy- stawić, co sobie z tych prób robią socjaliści. Jedni pastory usiłują stawić socyalizmowi za- porę w wierze i miłoserdzia, ale i ci znajdują przeszkody w swem dziele, i to nie tylko nieprzy- socyalistami samymi, ale i miętymi swolimi, i to ze strony wpływowej, bo dworskiej, a wiadomo, że cesarz jest szarzem głową ewangelickiego kościoła.

Oś przeciwno swym kolegom pastorem wy- stąpił nadkondziejczy dworski Keegel — t tuż ten dwajnie czyta się po polsku, ale nie zna to wiua, że ten pan tak się tytułuje — zarzuca- jąc im, że w walce z socyalizmem zmniejszają powagę ewangelickiego kościoła. Mysłielicze — prawit im na pastorskim zgromadzeniu — że na głos wazie tysiące socyalistów nawrócił się do Boga i bosiółta. Tymczasem oś się stało? Tysią- dziesiąt tysięcy opadły od niego, wypisali się z kościoła naszego. Pastorstwo mają w Berlinie co innego do roboty, niż poradzić się z socyalista- mi, a musioło o tem pamiętać, że dla grunto- wnego zbadania socyalizmu trzeba więcej czasu i pracy, niż my na to byłyśmy gotowi. Dawie z temu temu pokój i pilnicio kościoła.

— Nie jesteście to mowa jawsem przyznaniem, iż kościół ewangelicki bół się, by nie wyszedł bez- szkodnie z walki z socyalizmem? Takie przyzna- nie się do zupełnej słabości, takie ograniczanie wpływów kościoła, jest to prostu dowodem ślabo- ci.

— Cesarz miewa się znacznie lepiej, ale na rozkaz lekarzy pokojów swych jeszcze nie opu- szcza.

Ziemie polskie. Aresztowania warszawskie nie miały miejsca z powodów politycznych, jak to twierdzili z ucieczką pisma niemieckie, ale z przyczyny wykładu p. Spasowicza i powstaje z niego burda uliczna. Pan Spasowicz, bardzo zany człowiek i dobry Polak, ale wychowany i ujęty stalo w Petersburgu, zeszepł w wykładzie swym naszymi pełno Polą, a przez niego podrażniał się nasz trybunów i przywódców do wszystkiego, co nasze, co polskie. Powstały stał swym wro- dem akademii, jako zwykły miedzi i gorąci, ujęli się jedni za twierdzeniami p. Spasowicza, drudzy przeciwni, i powstała ztąd po prostu burda, której uczestnikami Moskale dla objawdy, popakow- ni w mory więzienne. Może tam przejdą wszyscy do upamiętania.

— Z Królestwa Polskiego donoszą do „Czasu”, że tamże zaczyna się od kilku miesięcy szerzyć propagandę niemiecką, i że kolonisi niemieccy wyjąkają naszym chłopom całymi tysiącami pi- semka, stawiając błogosławione rzady pruskie i przychylności Niemcom do nie Polaków. Dawniej już starano się szerzyć pisma protestanckie,

ale dano temu teraz pokój, natrafiliśmy na gront czysto katolicki naszego ludu.

Moskwa. W dzisiejszych praktycznych cza- skach najbardziej ludzie zastanawiają się nad tem: ile tej wojny kosztuje pięciolety? Za krew ludzka i piynie strumieniem — zmieniają — użyłi ona przy- najmniej rolę, w którą wsięgnię, ale gdzie się dziejąca pieniądze, których nikt nie wrócił? Taki obrachunek strat moskiewskich w pieniądżach, spotykać w niemiecko-petersburskiej „R. Zig”. Od dnia 12. kwietnia 1877 r. tj. od dnia wy- powiedzenia wojny, aż do 4. marca 1878 r. dnia podpisania traktatu pokojowego, uplrniło 10 mie- siecy i 22 dni, a że 5 miesięcy przed tem wielka część armii moskiewskiej była już zmobilizowana, więc przez 16 miesięcy musiała Moskwa ponieść wielkie materialne ofary. W końcu 1876 r. rozpa- siono w kraju trzy pożyczki na 350 milionów rubli, i zaczęli go za granicą, zdaję na 125 mi- lionów rubli, nadto wydano z oszczędności zeszo- rocznego budżetu 285 milionów rubli, czyli ogółem wydano na przygotowanie i prowadzenie wojny 800 milionów rubli. Przepyauszy, że powót wojsk do ojczyzny kosztować będzie 50 milionów, wojna turecka kosztować nas będzie okrągłe 500 milionów rubli. Spłata i oprocentowanie tej sumy wynosi rocznie 45 milionów, a że dotychczasowe wydatki na długi państwowe wynoszą przeszło 108 milionów rubli, więc widać, że w ten sposób obrachunek, że wojna turecka dłuży naszemu państwu połowę jeszcze powiększyła. Tego nowego ciężaru nie całkownie tak bardzo, gdyby Turcy pociągali zagwarantowane traktatem 300 milionów rubli, ale że kółk dalszej zarzędyć może, że jest Turcja spóźni?

— Trzeba nado dodać, że w obrachunku tym nie są policzone koszty utrzymania armii moskiew- skiej od dnia 4. marca do dzisiaj, a zatem przed- przeszło cały miesiąc czasu. Gdyby się Moskale ludzi nadzieli, że ogładzanie przez cały rok Bułgarii i szwabowanie na Turcji azjatyckie prowincje zdłojąca całą armią moskiewską czas długi wyznę?

— Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań, 12. kwietnia. Od 4 przesło miesiąc występuje „Warta” z „Gósciem”, wychodzące w ty- pografii na Piekarach, z zaścią polemika przeciw „Ore- downikowi” i jego wydawcy Dr. Szymanskiemu.

Z wyszła powstrzymaliśmy się od odpiernia tych ośkierk zarzutów i zaczęto. Pierwszym powodem było nam to, że z góry można było poznać, że w roz- poczętej polemice nie będzie chodziło obo pisom o sprawę publiczną, ale o sprawę czysto prywatną, a zatem, iż jeżeli sprawa publiczna miała być tylko otankiem, i to było nam wiadom, że wśród- żać się w polemikę, byłibyśmy sami wprowadzić publicznosc w wątpliwość, o co „Oredownikowi” przym- chodzi, czy istnieje o publiczna, czy też także o prywatną sprawę, Z drugiej strony nakajęca polemika z „Warta” i „Gósciem”, mogliśmy spowolnow na to korzystę — spolekacja nie byłaby, — że „Warta” i „Góscie”, nie dorozącz z naszej strony żadnego opo- tu, możyła cała swoboda wypowiedzieć przeciw „Ore- downikowi” i jego wydawcy nie tylko to, o cięcieli, ale i to, czego może nie chcieli, i by w tej drodze pobjechy obo pisma „jano rozszła karty i wy- jątajęca publiczności ostoją: z jakich powodów, w ja- kim kierunku i w jakim celu polemikę z „Oredownik- kiem” prowadzi.

Jeżeliśmy mogli przy tej polemice mieć jakie esob- neste interesy, wziędy absumantem, konkurację, to kiedy nam przyznać może, że pora do bronięcia tych interesów dziś już da „Oredownik” mieglę, i że dziś możemy tej sprawy dobrać, woini od zarzut z tej strony.

„Warta” i „Góscie” przed cale 4 miesiące — w „Gósciu” nie było prawdy numeru, w którym nas nie naszczępiamo, — postanowiliśmy sobie zskredy- lować „Oredownikowi” w szbec klasę wy- zyczeń, do dzisiaj nie odzwia, — obecne są i sta- to przestawiają go sigle jako wydad, który według planu z rozpisanym, nie podżarza warstwy dźrednie przeciw panom.

— Każdy órdok jest to „Gósciu”, i „Warcie” dobry, byleby szlachobie polskiej stracha upamięd. Raz Dr. Szymanski nosi się z gęłobko obmyślany planem i „na- zszereju” (i) napród na czole lięzb” to ma zary- sów ludu; drugi raz jest awanturkizmem burmylony, agitatorom przynę, samolubnym raz mający zaszę- goko okolo obrotu” sprawi kraj Kaciółca i narodu, i to na- wet „za wola Boga”, drugi raz udajęcym faryzeuszem, a w gruncie rzeczy socyalistą. W ostatnim numerze „Warty” stało wyraźnie między wierszami napisano, że Dr. Szymanski może się stać kandydatem na posta u socyalistów, i szlachta była przestoboją: aby mu

(Dodatek.)

nie powalala mówić na wiecach o socyalistach, nawet wtedy, gdyby przewoził mówić.

Każdy środek był „Gońców” i „Warta” do brzoj, i oha te pisma wbrew lepszej woli i wiedzy zarzucały „Orędownikowi” rzeczy, o których on wcale nie pisał, jak przy owem „chojbie za życia cnaów polskich,” jak przy półcei szkolnej w poywcm pomazaniach, jak w powołu latelnijach zebrań socyalistów, „Gońcie” i „Warta” wstawiały w „Orędowniku” to, czego ten nigdy nie pisał i nie twierdził, co jest nawet niepodobnem, a jego Twierdzenia prawda. Oha te pisma postępują sobo z nami, jak ten niezmierny człowiek, który sam podpala dom, który sam zatrąca studnie, aby mieda potać w gniewie powieździć; chwytając tamtego, bójcie go przeciw wieździć koto domu i koto studni!

Co się tyje zacepek wydawcy naszego pisma, jeste go przez osobiasta. Każdemu, ko w publicznem występowaniu publicznie jest zacepiany, służy prawo publicznej obrony. Czy, liedy i jak z tego prawa wydawca naszego pisma będzie korzystał, jego jest rzecz.

Co się tyje zacepek przeciw pismu naszemu wmierniamy, to nie są one dla „Orędownika” niezbecpianem. Myślidy się ten, koby sądził; że „Gońców” chodzi o odebranie „Orędownikowi” abonamenta. O tem „Gońcie” w pierwszy półroczu nie mykali, późnie nawet ładnie się nie mogli, a dają, jelieli był u niego jakiś zhdzenia, z powodnia się z nich wyolazył. „Gońców” nie chodzi o usadawienie się w miłojce „Orędownika,” ale o egzystencyę obok „Orędownika,” a znała jej w ten sposób, iśno „Orędownika” robi jeza i co się sąla o to i nawzięło, to go nim w dzieła.

Jestno pretensja bardzo nadobniejsza obrachowania spekulacyja, przy której ośmiem jest szlachta, a „Orędownik” jest tylko ciałem, jest tylko biżcym, którym „Gońcie” szlachę ku swemu sercu nagania. „Gońcie” nie bawi się w wiely i bierzno wszystkie bardzo po ludzku. Gdy chodzi up, o obronę praw Kościola, ani myśli brać ciężara tego na siebie wtedy, gdy trzeba coś rytykować; on ten ciężar składa dostojnie na Pana Boga, ząd to ciągła zrotyka w jego artykułach; wszelkie ładnie zacydoby nadreprena, Pana Boga to zostawily! Tak samo traktuje sprawę kościola. Gdy go zaś czasem jakiś korespondent wywołab z tej wygodnej pozycyi, i na to „Gońcie” na sposób i to bardzo oryginalny; sprowadza on z Chin mandarynów i tych pusezra za pruskich prorokatorów. W ostatnim nr. 84, z czwartku korespondencya, opisująca rewizyę widocznia w Glynowie, tytułowała: „Od N. an-to fi” — żandarom pruskich naucz. „glan-gramama” — zdaje się łautrata „mandarynow z trzech krowich ognach.” Kto nie wierzy, słocy żacy.

Ta chłoczyniza w „Gońcu” jest najpolsza miszra, powoząją w tego moralnośc i ład, pod którą jednak drukiem oznaczana na prace naszą, której jelieli czego, to sądzimy, przynajmniej szczerości odmówić nie możemy.

„Orędownik” jako „Orędownik” nie myśli się bronić. Prawdą jest, że w naszym ukochanej Polsce każdy człowiek niezdecy i wztelnie pracujący na to: że go czeka publiczne zołohyżenie. Jesteśmy narodem, który błotom obracza i w śmieię wdępnie każdego, kto nie schlebia chwylowym prędom opinii i na odwagę cywilną przeciw nim dźwiadł. Uniknąć tego łatwo, gdy się chce być chojowym, albo chos i umie się „Jyć z patryjzoty.” — sztuka między redaktorami polskimi w dość klasycznej egzemplarzach rozwinięta, choć oni przy swej klasycznosci nie są — jednomy. Choć „Orędownik” ma za sobą lat siedem bardzo ciężkię, nie przesadzimy, gdy powiemy, cierpiejto pracy pod każdym względem, nie ludzimy się jednak, ażeby tak obydne zacepbi „Warta” i „Gońcie” nie miały znaloby wiary w powny kolach wtyżnych stanów; jeżeliby powni, że to jeden nawet z naszych przyjacielu politycznych cieszyć się może z tego; mimo to wolimy wierzyć gwiazdnie Orędownikowej, co po nad nasz smieć, anżeli tracę czas na złomoznaczania.

Akt w całej tej bilionistycznej polemice dla nas nowoy, to matadory „Dziennika” słubowoi i za szublowi. Jed przely dali nam o niej przedmak, prócz sprawy osobistei wydawcy naszego pisma, a prywatny „Orędownik” jest jeszcze trzecia, która się zowie sprawą publiczną.

Ile razy w tej sprawie „Gońcie” wderzy, wtedy, gdy będzie potrzeba, wystąpiamy na plac do boju z tym chłoczynym Chłiczyskiem wielkopolskiego dziennikarstwa.

— Na kryzys na modcie Chwaliszewskim złożyli:

Z przeniesienia 178 mkł. 5 fen. Dzieci w domu panu Hożowskiemu 1 mkł. 30 fen. — Z Konaż p. Miejska Górka pp. Adam Włodarczyk 20 fen., Fran. Klepański 20 fen., Matusz Grybzyk 20 fen. i Maciej Kusalski 20 fen. — Z Ostroroga: X. X., M. S. i M. T. po 1 mkł. Białki ze Śwarzędza 1 mkł. 50 fen., Jan Bukiewicz z Łowkwa 1 mkł. Ogółem wpłynęło datk 185 mkł. 65 fen.

* — Na pomnik dla Ognaś, Z Konaż pod Miejską Górką: A. Włodarczyk, Fr. Klepański, Mat. Grybzyk i Maciej Kusalski po 5 fen. Razem 20 fen. — * W niedzielę 14. bm. o godzinie 6 wieczornem odbyło się w kościele p. Krolla przy Starym Rybku półrocznym półroczne Walne Zebranie „Stowarzyszenia Będziobielców Wzajemnej Pomocy w Posażaniu”. Dla wadnych spraw jako to: kasa inwalidów, apteka i wyprzedzenie pośfizenie na kosztu pogrzebu, liczny udział członków jest pożądanym proz zarząd.

* — Nasse cukorniki pp. Piłtanera, Soboskiego i Staraka znacznie na święta pęcayli już przygotowania, a stały ogólną się w nich pod ciężarem marcepanów i przesydnych bakaliów świątecznych, pomiędzy którymi baranaki z marmostami obrzechowanymi zapewniający rychło zbliżenie się świąt Wielkanocnych. U p. Staraka na Wrocławskiej ulicy zerwaną uwagę publiczności niejednokrotnie kształtali białe litewskie i prawdziwe rosyjskie kolczaki, które — jak nam zarcęjąją — zrobione są półdrug recepty i przepisów z nad Wilki i Niemna.

* — Na przedstawieniu amatorskiem, które odbyło się w sali Towarzystwa Wielkopolan na dobro kryzisa na modcie Chwaliszewskim, dane będą następujące sztuczki: Czterdziestoletnia dziewczka 25-letniego ojca, komedya z fengozicnią w 1 akcie. Jaa J Jung’a, dramat w 1 akcie K. Halloja, prozokłł L. Nowakowskiego i Ulica nad Wisłą, komedya z 4gwiazkami w 2 aktach. Na zakończenie ony będzie obraz z tytych osób. Spodziewamy się naledy, że tak cod ten wazy, jak i doborz sztuk sprowadzi liczną publiczność na to przedstawienie.

* — Z pod Mikstata pisał do „Kur.” W zeszną niedzielę o godz. 10 przed południem z trzech stron galopem wjechało do Chłynow 3 żandarom na koniach, i a powożkach komisarz z Ludwikowa ze swoim ojcem i sekretarzem, dwóch znanych już Wam koczownik, żandarom pięsy, a nieco później nadjechał ze strony Kotowa komisarz z Mikstata. Wszyscy ci panowie zajechali przed kościółce, do którego co niedzielę ludzie na modlitwę z powodu osieroczenia swego się schodzą. Lud, zobaczywszy tych nieprzyrodnych gości w tak znacznej liczbie, przestraszył się chwilewomotem. Ożecno kościółce, a komisarz z Ludwikowa w towarzystwie żandarom wstąpił do kościoła, zapewne kogoś szukając. Przekonywał się jednak, że tego „kogoś” nie ma, że nawet skłupku żadnego — podłogi żadnego rewolwar — nie ma zrobione, że owzem ład jak wyjeżdżający nam się modli i śpiewa, wyzali z kościółki. Wskazywali na to wołało przyjezdni listy stan obywateli. Nie wolno było nikomu so wai wygładzić ani wychodzić, a tymczasem jeli się do rewizyi domów przyglądał i biadłkow i białych. Leca i ta praca i ten śródok okazał się nie — emptym.

Zastawienozia godno są zarczyżenie dość ciężate wyprawy tych panów do Chłynow, że niepokoję, to przedstawienie w nadoboleźwie wakułety tych wypraw na spokojnych mieszkanłów Chłynow sprowadzane.

* — Z Mikstata pisał, że w tamtejszej szkole katolickiej są do obsadzenia dwie posady nauczycielskie i to 2 nauczyciela p. pensyą 785 mkł. 50 fen. i 4 nauczycielki z pensyą 750 marek. Do obydłwych jest wyzwałe wolne pomieszczenie i opał.

* — Magistrat Margonina ogłazła, iż walujto tamże miejsce lekarza z płacą miesięką 300 marek rocznie.

* W powiecie inowrocławskim jest obecnie 118 nauczycielu elementarnych. Z tych: w Inowrocławiu 14, w Strzelcu 9, w Gnieźnie 5, w Kruszwicy 3, na wieiach 87. Katolików jest 72, ewangelików 41, żydów 5. Z liczb tych widad, iż innowiercy i innoimpiety szęzają się między nauczycielami na naszych Kąjakach.

* Z Łobżenicy pisał do „Ostendeczki”, iż do Kłasztaru w Górcie wmalami się niedawno złożyło. Oświetlenie w kioście kaplicy stojącej za muron cementarum ozdobył przez niedoświadczony biły deńszi odwiezanie, ogłby powybawiano, na ołtarzu świętymk popowrżczane. Za jednak nie nie skradziono, przypadać trzeba, iż to bezdobność chyba zżalenie jakiś popełnił. Jako podejrzane w czyn ten schwytał ludzo walęjązające się w okolicy ezaludnika piekarstwo z Łobżenicy i tak to niedoświędze sibili, iż ciężko zachorował. A jelieli ciężek to jest niewinny to co? goździć się na proste podejrzanie człekata tak skatował?

Ostatnie wiadomości.

— Z Ryżyna donoszą dnia 12. mb. do Redakcyi „Kurjera”: że pościnach deputacy: polskiei dnia 7. mb. byłoby świętano. Wszystkich zebrało się 200 na salu troneowej; z tych wybrano 12 osób w imię tymi hr. Adama Złotowskiego i ks. dr. Dziedzickiego, którzy się udali jako deputacya do prywatnego gabinetu Ojca św. Przedstawił ich ks. Karjalyn. Ojciec św. czule powitał moją daleką dżiśnią, jak ją wyłoy podajemy. — „Tu w sercu mam Polskę i Polaków” — mówił iż waku, a oheeni od Jez wystrzydny się nie mogli. Mowę całą polnayu w nr. następnym.

Po posuchaniu udala się oala deputacya jeszcze do ks. Kardynała, gdzie mu dziękował pan Pawel Popiel z Krakowskiego.

Deputacye nasze już Ryżyn opuściły i wracają do domów.

Z Berlina podają brzmienie listu Papieża Leona XIII do cesarza niemieckiego; czy to jest prawdziwy, nie wiadomo. Treść listu tego już dawniej podaliśmy.

Wiadęc. 10. mb. „Press” donosi, że Turcyja na przypadek wojny ani Anglikom ani Amerykanom nie pozwoli wylądować do Bosforu. — Obiecowanie moskiewskim zakazano odwiedzać Carogród.

Wiadęc. 12. mb. W książy Mikołaj wyład jąd prawo o oplacaniu cła na granicach Bułgary; w Ruszenku już urządzają komorę celną.

Londyn. 10. mb. Odbyły się dwa zebrania, na jednym skarżono się na rząd, że skutkiem przygotowań wojennych handel i przemysł ustają; na drugim protestowano pzewoz traktatowy w San-Stafano.

Z miasta, 11. kwietnia.

Stary to przedmiot ten polski przemysł, a jednak zawzo nowy, a to podnoszenie jego w sprawie promyśtu, pojawiające się od czasu do czasu w piśmiskach publicznych dowodzi, że staba muszą być jezo u nas podstawy. Nasze miasto naledy bez przęady do miast żydewskich i żyje w nędy. A czemu? zagnity niedeod. Do Polak odokazyli tego żyżycie nie mogą, co imamy, musi obcych wzbogacić a wrocienio mi miejsca ustąpić, by tam bardziej mogli się na naszym kawkużki niemi rozpiścić. Przed kilku laty obywatelstwo nasze tak z prowincyi jak i z miasta obłowalo dom i ten w Poznaniu nie oiedła się żaden obud ten i żraczy swój własny fabrykant powozów. Mamy ich teraz aż dwóch, i to p. M. Andruszewskiego na Wiel. Garbarach i p. Gałowickiego przy ulicy Wilhelmskiej, ale czy ci panowie są uwzględnianmi zaufaniem naszego obywatelstwa? A że znają dobrze swój fakił i w nim są doskonale obznajni, świadcza jeli wyroby, które jąd na wystawach od innych uznane za dobre zostały. Mieliśmy w tych dniach dobitny dowód, że jeden obywatel z prowincyi i to dobrać Polak, trzy powozy oddał do reparacyi do jednego z łutujejszych Niemców. Czy sądzą panowie, że mu taniej zrobi Niemiec, jak Polak? Jeżeli mu łaniej żracy, to z powodnia do mu słabszy lub gorzay materiał; leca na to nie zwiająją, byłoby łaniej, dalej do Niemca.

Jakiś to podnieść zramosła, przymyśl między nami, kiedy po większej części udajemy się do Niemców lub kupujemy od żydów? Jakiż tu zaradzić powiększającej się biedzie, który majster nie jest w stanie tymi czoładzi zatrudnić? Żądają budżet na te wszystkie władki, jakie bywają ogłaszane w piśmiskach publicznych, to na teatr polski; to na roboty w podparłdzie itp., kiedy tylko od nas ładają; abymy zarwno chętni, ale również pragnięmy, aby nasi Polacy szerzozli i ochocno nam pomagali i roboty do swoich, a nie do obcych oddawali, a wtenczas możemy się spiedzierać polepszania bytu i choć w mniejszej części zarządzenia biedzie i nędy.

Redaktor odpowiedzialny

Wiktor Stawicki w Poznaniu

Table with 5 columns: Commodity, Price per 50 kilograms, Price per 100 kilograms, Unit, Price per unit. Rows include various goods like flour, sugar, and oil.

(Spółdzielca)



Sp. Antoni Knast.
Słownik wydania modernizowanego we Wrocławiu, zamary pod dyktando liczących cierpieniech 8. m. b. liczące lat 24. Ekspertarza i pogrzeb od były się w piątek sebatę d. 5. i 6. km. we Witkowie. (404)

Dnia 22. b. m. po niesparach od będzie się w Mur. Goślinie
Walne Zebranie
Banku Ludowego
celem wybrania nowego kontrolera.
Przez Rady Nadzorczej
(416) Ks. Kłoniczek

Wskutek korzystnego zakupu
sprzedaje jeszcze 1/2 str. 1/2 str.
mąkę pszenną nr. 00 4,75 2,40.
dło dło nr. 0 4,50 2,25.
Wyroby z młyną parowozu
Ant. Kratochwiła
S. Paulus,
(415) ulica Wańska nr. 15.

- !! Baczność !!**
- szar. modny karton kreda 20 fen.
płótki staniol kreda 25 fen.
„ bia i kawałki kreda 20 fen.
dobre szeryng 1 Dowlas 25 f.
„ swęjsko płótko 20 fen.
płócienko na sukino 25 fen.
„ modne mater. na sukino 25, 25, 30
czarny kańdler 20 fen.
czarna algiwa i mora 40, 50, 60 f.
„ pozewki i inoty 20 fen.
„ płócienko pająk 20 „ i 40 f.
„ nielocze fir-ki 25 fen.
„ białe nielocze 25 fen., 20 fra.
szary płócienka reszki 1 15 fen.
biało dzian. reszki 20 „
biało dzian. i nielocze reszki 25 f.
wielkie białe dż. masz. obrusy 1 f.
wielkie kolor antry 1 20 kw 1,75 m.
biało dzian. szeryng 40 fen.
płótko szeryng 40 berntay z ledki. 25 f.
dobra biała pończotecz dama. para 40 f.
dobre kolorowe szarytki para 40 f.
wielki biało imano chianki do mora 30 f.
wielki biało imano chianki 25 f.
męskie 1 damki kiełmki para 20 fen.
podwójne druk odpasow. listeczki 55 f.
męskie i damskie kożuski szatki 1,40 m.
elegancko kożuski szatki 1,20 m.
szarytki szatki 1,50-2-3 f.
elegancko kożuski szatki 75 f.
wielki ciekły koldy para 4,50 m.
200 szt. klar. i niklar. 7/8 „ Blieskielki.
płótko dżew. 80 m. 300 20 m. kopci. jako też wielki wybranych barzito tenich towarów. Zamówcenia zamówienia wykonują się punktualnie przez żelaz. kółki i pocztą. (418)

M. Krombach Synowie,
Zydowska ulica, sklep kapiłny Para Józwa

Skład włóczki i trzewiów
Izaka Ascher'a
Szeroka ulica nr. 1
Według z Ydzowskiej ul. obok kapiłny polca bity męskie poczwazy od 6 mk.
Damskie kamusze z fr. szatki od 3,50.
Męskie kamusze z fr. szatki poczwazy 6 m.
Kamusze dla dżelozców 3 mk.
Kamusze dla dziełców od 2,25 mk.
Kamusze trzewiki do spozaru od 2,25 m.
Kamusze chłopców od 1 mk.
Bity dla chłopców od 1,25 mk.
Trzewiki dziecięskie od 3 mk.
dłte z eleganckiej szłorki 1,50 mk.
Ważnie dżew. są z obrzeż. materjału na wrz.ż. mocno odchłone — Zamówienia zamieszają ukształtowaną się przez żelazko i poczwazy — Uprząs się tylko dżew. zwaład na fr.ż. (414)

Tanio! Tanio!
Magazyn garderoby męskiej
N. Marcusa
przy Starzym Rybku nr. 53 róg Jenickiej
ciły polca wyże wielki zapas paletowców na wiesz. ubrania, żakiety, spodnie z praw. sugielich szłorki i szłorki po udzierzgnięciu tanio. (412)

N. Marcus,
Stary Rynek nr. 53.
Drżdże funtowe
codziennie świeżo polca (410)
J. N. Leitgeber.

Z dniem 1. kwietnia 1921 r. przelicz. się fabryczną pierzy z Chwałczowa nr. 74 na Sw. Marcina nr. 56.
Zawadzając niżej pisanu szanowna Publiczność o skłone i zrzeczenie wykonanie pracy, oraz ceny umiarowocze.

Z szarunkami
Józef Mnsadyński, sw. Marcina nr. 56.
Lucernę prawną francuzką
w gątku b. najzredziejzszym wolną od wytlupu. o cenie przystępną polca
A. Bakowski,
(406) Wrocławska ulica nr. 15. dawniejzy Hotel Sasi.

Nie do uwierzenia a jednak prawdziwie.

Przez stónki moje wprost z fabryki. jako też przez mój własny wysłannik wzięliom roboty, jestem w stanie zagarki cilyndrowe nie z umięnion szakra ale wybranie rzetelnie i sumiennie. Dostarczycie po zadowoleniu takiej cenie, bo stópki na 3 zł., a przytem cały budynek stryjna gratis pićwku 100czek. Ziote damskie zegarki poczwazy od 114, tal. i piekno i doskonałe zegary szlone z szatoru hilgomy od 1 tal. 174, agr.

Pray tak zabiegających tamty cenie, że w icorcie dla każdego domu jako też i dla każdego miodog. człowieka szorta pole-życie, przez potrzebn. bi do niego żwakwie się udąc, gdyż nie wyprzeżać z mego składu, tylko ustawianio są u mnie w zapasie przy 3 letniej gwarancji.

Wykupiasz jest dowolnie: również przyjętyo stare zegarki. szlota i szlota w szlota. (405)

Największy skład dla reparacji zegarków.
Hugo Wölfel, zegarmistrz,
Fabryka Soleur. Główny skład, Poznań,
szarunko ul. Wrocławskiej i Półwiejskiej

Tasiemca z głową!
Glisty, robaki szidala kompletnie bez miodobrzeżenia podług najnowszej metody (także piśmiennie)
Wilhelm Grünberg,
pomocnik chir. Poznań, św. Marcina nr. 58.
Nawet przy dzieciach w najmłodszym wieku można korzystną przesławianio.

Najwięcej ludzi choruje na podobne ciepłota, a w większej części lekarze leczą na dżelozce, na brak krwi i korozę szłotkow.
Pewne oznaki są:
Rozczynywio odchodzenie drobnych czedzi tasiemca w katalce tasiemek lub grupek.
Domyślne oznaki są:
bladłość twarzy, żłabe spojżenie, sine pasy okolo 6ci, szarowienie, zamienio żółdka, szwaze jazyk obchłony, szłobno trawienio, brak apetytu na odnichną z porzaka, miodosi a nawet odmiodna przy oczym żółdka, mocno nagromadzenio się szłoty do ust, kwas w żółdki i palecio szłoty, czesto bieg, nawrót i czerty biał głowy, szłozubny szłes, szłozubny szłes, przy otworze odchłony i w nosie, szłoty wrzozce i gągnio i kolecia w kielakich, wielo szera, szłozubny i szłoty w bolach.
Szłotek ten wyłączo kompletno czysto, (Granularny) Santein i Canale i jest bardzo łatwo do szłazywania.

Świadectwa: mogą być w oryginalne przedstawianio.

Nowy cud świata!
tylko za 14 mk. sprzedajemy
nasłogujących 60 sztuk
Wiedoskich wyrobów.

1 szalonywio kożuszy do kwiatów z pięknych szłiżycznych perel; szłidła kawa i lona
2 dobre chłozki szogarak genoweki wraz z ubr. posłac. 100czekami
3 piękna cukierkowki lub miodzielniki z krysztala, z polca i przykryciem z algiwa szakra
4 nowe szynionowa lampo do pracy, szłozeno a mało potrzebajecie pływ i szłozelotom bezszłozedaw
5 przyzwo szłozko album do fotografii z szłozka obrotow
6 praktyczny szłozki pionerki z kalamburami, szłozko szłozko mioda kramsz
7 wielki podstawałek do szłozek z nieuzłozie i szłozenie biało poczwazygany kramsz
8 kompletnych szłozkowców, kopio szłozwych szłozek szłozki mioda 8 pakożko pięknie obrab
9 najnowsza szłozawki alca panów i pań z szłozki do szłozek mioda szłozki szłozki
10 czarny, najszłozki instrument miody szłozony szłozony, na którym i szłozony ukazyki najszłozki szłozki prząd mogą
11 przyzwo, szłozono pudoko do szłozawki, przy szłozawki szłozki szłozki
12 żyłozek do kawy z algi. szłozki 1-2
13 żyłozk szłozkowy dło dło
14 żyłozk wazowno dło dło
15 żyłozk do mioda dło dło
16 pochłoznych mydel szłozawki dło Dżupant

Ważne dla kracowców i kracowców!
Ważny atlas w kubyży koloroz od 7 szr ber. kielki, szłozking od 17, agr.
kijal od 17, agr.
ponkall leprowe, od 17, agr.
dżelozek na kielczenie 0 3 agr.
dżelozek od 2 agr.
90 cm. szera podszłozka pod szłozony 2 1/2 agr.
szłozki do watonowa 1 1/2 agr.
1/4 szr. szłozka ang. szłozka 3 1/2 agr.
gazan od 1 1/2 agr.
1/4 szr. szłozka 2 agr.
półto do talli 9 agr.
półto szłozawko 2 1/2 agr.
kamlot 3 1/2 agr.
aksamit 6 1/2 agr.

Wszelkie artykuły są w dobrzym towarzystwie jak i najszłozki zbior szłozki zawsze na szłozki. Złeznca zamieszają wykonują się akuratnie na szłozki postową.

Bracia Itzig,
Rynek nr. 98.
Mazurki warszawskie i przyklic mgłozłowe, konfiturami wy-żłozione, szłozki wielkianow, szłozki bankow, Cykate, Maszek kolorozny, oraz do rybnych zamowienio na ciasta Wielkianow, jak placki, baby etc. polca się cukierkna

Karola Starka,
Wrocławska ulica.

Babki litewskie
podług formy i przepisu wyrobu litewszego poczwazy od 1 marky i prawdziwe rosyjskie kolczko ploca cukierkna (413)

K. STARKA,
Wrocławska ulica.
Przyją się na okar tamte.

Jajka i Baranki Wielkianowce, jako też różno placki, baby i torty na święta polca
cukiernia
T. Wężyka,
sw. Marcina.
(414)

!!Pieniądże!!
Najwyższe pożyczki
daje za wszę na zastawy każdego rodzaju
Lombard (17)
Józefa Warszawskiego
Podgórną ulica nr. 14.
Cukierki piękny twardy oraz melozny polca bardzo tanio
J. N. Pawłowski,
(367) ulica Wańska nr. 7.

Szanownio Publiczności i szłozawo odbiorcom donoząc uzienio, iż przemiohenio się z pod nr. 4, pod nr. 3 i pićtro ul. Jenickaj. (396)
P. Afletowicz.

+
B. Loewenherz następo
A. Schiesinger
rzeźbiarz i kamieniarz,
Poznań ulica Brankowa nr. 14
przy Nowym Rybku
polca szłozki wybór
rozmaitych nadgróbków
i poleżymio wszelkich inych robot z marmuru, piaskowca i szłozki (374)

Dom z ogródno i stajnią w dołzyim stanie w szłozki przeważniolno cieg z walej nego tanio zaraz szłozęć lub wydzierżawic. Cena kupna 2000 mk.
(394) P. Sauermann w Jarocinie.

W Marszynie pow. Stupckiej gubernia kaliska, komara Wojcin i Wilczyn, blisko granicy W. Kujawsz Pozn. jest z wolnoj kielki na szłozęć wiatrak, dom mieszkalny i stodoła oraz 14 móg magedburg. Blisko szłozęć poda Teofila Ławdoszkiego tamte. (405)

Spędzi i wierzchni kamień do tarzeta polowy i formy gipsowca na szłozęć tanio Centralno Biało pokrodziełcznia, Podolna ulica nr. 35. (409)

Dwa obł panów na stali i szłozony przyknie do 1 maja pod dołozeden w rankami Fr. Motenow. Kozia ulica nr. 25, III pićtro. (412)

Chłopca
porządnych rodzin, który się chce dobrać i grantownie wyuczyc zegarmistrzastwa, poszukie (417)
Hugo Wölfel.

Dwóch uczni
porządnych i uczeniych rodzin i to z przynawie przyzwo natychmiast
M. Andruszewski
dawno Ofion Seidel
fabryka pojazdow.
(408) W. Garbary nr. 51. (409)

Subjekt
ktery się w mięsz szłozkio i ma reka- szłozawka nieozie szraz wiatpki do mego handlu korozowco.
Jan Chmielewski
Koztrzy. (389)

Chłopca
porządnych rodzin poszukie
(385) **Telesfor Lipinski,**
mistrz pićkarstwa, ul. Półwiejska 7.
2 pakożki i kuchnia
jako też szłozka na 12 koni, także rozdziałowa, do wny Dowiedziol się można u
Br. Kantorowicz,
(411) Plac Bernardyński, szłozki dżewca.